

Pojechałam do Sankt Petersburga z ważnym przesłaniem

14 listopada 2023

W dobie szalejącej rusofobii, kiedy za kontakty z Rosjanami można trafić do aresztu, a już na pewno doświadcza się wykluczenia społecznego, postanowiłam wiele zaryzykować, by spróbować przełamać ten impas. 9 listopada, w murach Państwowego Uniwersytetu w Sankt Petersburgu, uczestniczyłam w międzynarodowej dyskusji o tym, jak odzyskać utracone zaufanie, co powinno stanowić podstawę przyszłego dialogu i kiedy zakończy się konfrontacja.

Konferencja pt. „Wielki Bałtyk: dziedzictwo historyczne i kulturowe, specyfika etnokulturowa i edukacyjna”, odbyła się w ramach XI Bałtyckiego Forum Rodaków. W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele Rosji, Białorusi, krajów bałtyckich i Polski. Wśród delegatów przeważali uczeni i eksperci poważnych instytucji, którzy rozprawiali nad nowymi wyzwaniami. Byłam jedyną osobą z Polski zaproszoną na to wydarzenie.

Przyjęto mnie bardzo życzliwie. Osobiście doświadczyłam tego, że wroga polityka nie musi się przekładać na niechęć między narodami. Dlatego jestem przekonana, że Polacy w każdej chwili mogą rozpocząć dialog z Rosjanami. Podobnie jak z sąsiadami zza Bugu. Na konferencji w Sankt Petersburgu była niezwykle interesująca ekipa z Białorusi. Tak się złożyło, że podczas kolacji miałam wspólny stół z Białorusinami. To połączenie sprawiło, że stół nasz zyskał miano „najweselszego”.

Większość Polaków nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele tracimy, nie utrzymując dobrych relacji ze słowiańskimi narodami – rosyjskim i białoruskim – chowając przy tym jakieś irracjonalne urazy. Najwyższy czas to zmienić.

W trakcie konferencji wygłosiłam odczyt pt. „Ostracyzm wobec polskich dziennikarzy piszących obiektywnie o Rosji. Jak pokonać rusofobię?”. Pierwsza część przemówienia została odebrana jako spora sensacja, dzięki czemu przykułam uwagę audytorium. Jednak w moim wystąpieniu kluczowe było to, co przekazałam w drugiej części. Uważam wręcz, że była to najważniejsza misja, jaką do tej pory zrealizowałam w swoim życiu. Poniżej moje przemówienie w całości.

Treść wystąpienia

Szanowni Państwo!

Przyjechałam z Polski, w związku z tym wybaczenie, proszę, jeśli zniekształcę język rosyjski. Jak wiadomo, najlepszym sposobem na naukę języka jest praktyka. Niestety komunikacja między naszymi krajami jest obecnie znacznie utrudniona. Przyczynia się do tego wroga polityka oraz zerwanie połączeń lotniczych z Unii Europejskiej do Rosji.

Wśród moich rodaków panuje obawa, że jeśli podejmą dialog z Rosjanami, to spotka ich za to w Polsce sporo problemów i trudności.

Tacy dziennikarze jak ja – czyli rozmawiający z Rosjanami i piszący obiektywnie o Rosji – doświadczają ogromnego ostracyzmu. Na moim przykładzie pokrótce to zobrazuję.

Zacząło się od udziału w Międzynarodowych Motocyklowych Rajdach Katyńskich. W latach 2015 i 2016 pojechałam z polskimi motocyklistami do Katynia i Miednoje, na groby polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. Na podstawie materiałów zebranych podczas tych wypraw, zrealizowałam dwa filmy dokumentalne oraz napisałam reportaże.

Właśnie wtedy uruchomiono w Polsce nagonkę przeciwko mnie. Osoby, które mnie atakowały, nie doceniły tego, że w moich relacjach przypominałam o ofiarach terroru komunistycznego.

Skrytykowano mnie, bo komuś się nie spodobało, że pokazałam, iż podczas naszych wypraw Rosjanie przyjęli nas bardzo serdecznie. Pokazałam przyjacielskie relacje między naszymi narodami, między normalnymi ludźmi.

Przypuszczam, że niektórych oburzył także fakt, iż w moich relacjach przypominałam o tym, że naród rosyjski był pierwszą i najliczniejszą ofiarą terroru komunistycznego.

W efekcie, w polskojęzycznych mediach zaczęto mnie określać epitetami: „propagandystka Kremla”, „ruska agentka”, „szpieg Putina”. Proszę mi wierzyć: dla dziennikarza w Polsce jest to jak wyrok śmierci cywilnej, gdyż oznacza wykluczenie z życia publicznego.

Paradoksalnie, ta kampania oszczerstw sprawiła, iż zapragnęłam lepiej poznać Rosję i Rosjan. W związku z czym, w kolejnych latach przeprowadziłam wiele wywiadów z osobami publicznymi z Rosji: dyplomatami, ekspertami, dziennikarzami. Ponadto wielokrotnie podróżowałam do Rosji – do różnych regionów tego kraju – w celu zebrania materiałów, żeby napisać obiektywne reportaże, jakich brakowało w polskich mediach.

W moich publikacjach nawiązywałam do trudnej historii między naszymi narodami, czyli do tego co nas tak często dzieli. Jednocześnie, starałam się także pokazać niektóre dobre strony, czyli to, co nas łączy. Ponadto próbowałam odszukać możliwe drogi wyjścia z kryzysu.

W efekcie mojego zaangażowania w polsko-rosyjski dialog, doświadczyłam w Polsce absurdałnych ataków. Oto jeden z przykładów. Dyrektor telewizji Biełsat Agnieszka Romaszewska, której mąż został niedawno nowym ambasadorem Polski na Ukrainie, zaatakowała mnie publicznie, kiedy otrzymałam akredytację prasową na Białoruś.

Udałam się na Białoruś m.in. po to, aby wziąć udział w Wielkiej Rozmowie z Prezydentem, podczas której jako dziennikarka z Polski zadałam Aleksandrowi Łukaszence pytanie:

„Co jest gotowy zrobić dla poprawienia relacji polsko-białoruskich?”.

Przy okazji mojego dziennikarskiego wyjazdu na Białoruś, Romaszewska opublikowała w mediach społecznościowych, mój wizerunek podpisując: „regularnie opłacania moskiewska najmitka”. Rzuciła takie kłamliwe oskarżenia, nie mając żadnego dowodu na poparcie swoich słów.

Kolejny przykład. Kilka miesięcy temu pojechałam do Iraku na Międzynarodowy Festiwal Imama Husajna w Karbalii. Zaprosiła mnie tam miejscowa organizacja szyicka. Wyjazd relacjonowałam w mediach społecznościowych. W efekcie pewien popularny w Polsce dziennikarz publicznie zasugerował, że za moim wyjazdem do Iraku stoją... rosyjskie służby specjalne.

W takiej absurdalnej rzeczywistości przyszło mi żyć.

Piętnowanie nasiliło się po 24 lutego 2022 roku. Nigdy nie popierałam wojny na Ukrainie. Jednak wkrótce po rozpoczęciu tzw. „specjalnej operacji wojskowej” – zacytowałam w mediach społecznościowych wypowiedzi dwóch popularnych amerykańskich ekspertów: profesora Johna Mearsheimera, twórcy teorii realizmu ofensywnego oraz Douglasa Macgregora, emerytowanego pułkownika armii USA. Obaj Amerykanie wyraźnie wskazali, że za kryzys na Ukrainie w znacznym stopniu odpowiada ekspansja NATO na Wschód.

Zacytowanie tych konkretnych amerykańskich ekspertów, spowodowało, że spadła na mnie fala hejtu, a atakujący zarzucili mi, że... powtarzam propagandę Kremla.

Podobna nagonka spotyka każdego dziennikarza w Polsce, który obiektywnie pisze o Rosji.

Celem tych ataków jest odbieranie wiarygodności i stygmatyzowanie: «Oto straszny ruski agent».

W Polsce wielu ludzi boi się Rosji. A wystraszonimi ludźmi

łatwiej jest sterować.

Jak pokonać rusofobię? Ufam, że jest pewne antidotum.

Znajdujemy się w Sankt Petersburgu. Chcę opowiedzieć o wielkim Rosjaninie i świętym męczenniku, który urodził się w tym pięknym mieście. Mam na myśli Mikołaja II Romanowa, ostatniego cara Rosji, który był także tytułarnym królem Polski.

Niedawno zmarł wybitny rosyjski reżyser Gleb Anatoljewicz Panfiłow. Jego ostatnim dziełem był wstrząsający film o z mordowaniu rodziny carskiej przez bolszewików, pt. „Carska rodzina Romanowów”. W jednym z wywiadów Panfiłow powiedział: „Jestem głęboko przekonany, że skrucha za rozstrzelanie rodziny królewskiej wśród Rosjan jeszcze nie nastąpiła. Piotr I odrąbałby im głowy, utopił ich we krwi i pozostał na tronie. A tu – inteligent, przyzwoity człowiek. On nie był do tego zdolny. I poświęcił siebie, swoją rodzinę... Dzieje się tak wtedy, gdy prawdy moralne wchodzi w konflikt z wymogami prawdziwego życia, okrutnymi i bezlitosnymi! I co rozbić w sytuacji Mikołaja II? Mówimy o polityce, a ona często wchodzi w konflikt z kategoriami moralnymi, chrześcijańskimi. Po abdykacji już zwykły polityk Mikołaj II stał się niedościgły pod względem moralnym. Stał się, z mojego punktu widzenia, wielki. A cała jego droga krzyżowa mówi o wielkości ducha. Tylko najwybitniejsi ludzie mają taką cierpliwość i taki stopień poświęcenia”.

Męczeńska śmierć Mikołaja II, to straszna katastrofa i punkt zwrotny w historii świata. Dlatego uważam, że przywrócenie jemu należytej czci jest kluczem do wszystkiego. Należy uświadamiać nasze narody, kim naprawdę był ostatni władca Rosji i jaką poniósł ofiarę.

Na koniec chciałabym przytoczyć fragmentem opisu zamieszczonego na jednym z kanałów aplikacji Telegram: „Mikołaj II ze względu na swoją pobożność i moralność, prostotę i skromność, pragnienie przestrzegania

chrześcijańskich przykazań i rytuałów stał się obcy otaczającemu go zdeprawowanemu społeczeństwu, pogrążonemu w okultyzmie i masonerii”.

Gdyby Polacy znali prawdę o tym najbardziej niezrozumianym rosyjskim carze, to jestem przekonana, że wielu moich rodaków zaczęłoby odchodzić od rusofobii.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info